

Proponowane zmiany w ustawie przewidują zaostrzenie kar dla kierowców prowadzących po alkoholu. Zdaniem specjalistów dalsze zwiększanie rygoru karnego może nie być wystarczające, potrzebne są również działania edukacyjne i prewencyjne. Producenci blokad alkoholowych przekonują, że w krajach, które zdecydowały się na wprowadzenie obowiązku ich montowania, statystyki dotyczące wypadków z udziałem nietrzeźwych się poprawiają.

– Proponowane zmiany powinny ograniczyć to zjawisko i należy je oceniać pozytywnie. Bardzo dobrze, że coś zaczyna się robić w tym kierunku. Natomiast wydaje się, że zbyt duży nacisk jest położony wyłącznie na karanie kierowców, podwyższenia kar, tak naprawdę zmierza to w kierunku restrykcyjnym. To może znaleźć poklask w społeczeństwie, ale wydaje się, że te działania mogą być nieskuteczne – uważa Michał Kubisa, dyrektor działu ilteQ System z firmy NOIDSS, zajmującej się samochodowymi systemami antyalkoholowymi.

Ustawodawca proponuje m.in. zmianę kwalifikacji z wykroczenia na przestępstwo za prowadzenie samochodu bez uprawnień, wprowadzenie obowiązkowej nawiązki na rzecz poszkodowanych w wypadku, którego sprawcą była osoba nietrzeźwa (min. 5 tys. zł), ustanowienie obowiązku przejścia kursu reedukacyjnego dla osób starających się o zwrot zatrzymanego prawa jazdy oraz wydłużenie okresu zatrzymania uprawnień za jazdę w stanie nietrzeźwości na okres od 3 do 15 lat dla osób łamiących prawo po raz pierwszy. Recydywistom dokumenty odbierane byłyby dożywotnio.

Jak podkreśla Kubisa, dotkliwsze sankcje nie rozwiążą problemu. *– Naszym zdaniem lepsze efekty przyniesie wprowadzenie szeroko zakrojonej prewencji, między innymi obowiązkowe wyposażenie pojazdów transportu publicznego w blokady alkoholowe, a także organizowanie akcji edukacyjnych – zapewnia Marcin Kubisa.*

Wyjaśnia, że przykład krajów unijnych, w których odnotowuje się najmniejszą liczbę wypadków drogowych – m.in. w Szwecji i Finlandii – pokazuje, że stosowanie blokad może być skuteczne. W Finlandii obowiązkowe jest ich montowanie w pojazdach transportu publicznego wożących dzieci. We Francji wszystkie autobusy mają zostać wyposażone w takie systemy do końca przyszłego roku.

W toku prac nad ustawą w Polsce pojawił się pomysł wprowadzenia powszechnego obowiązku wyposażenia samochodów w blokady alkoholowe. Proponowane zmiany przewidują, że taki obowiązek będą miały osoby starające się o zwrot prawa jazdy zatrzymanego za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu. Przewiduje się, że tacy kierowcy będą mogli warunkowo odzyskać uprawnienia w połowie orzeczonego okresu, jeśli zdecydują się wyposażyć swój pojazd w urządzenie typu alkolock. Obliguje ono kierowcę do poddania się badaniu na trzeźwość przed każdym uruchomieniem pojazdu.

– Niepokoi jednak stopniowe osłabianie proponowanych zmian. Początkowo rozważane było wprowadzenie obowiązku montażu takich urządzeń we wszystkich pojazdach o masie całkowitej powyżej 3,5 tony, jednak ostatnio proponowane zmiany w przepisach nie potwierdzają już tego zamiaru – mówi ekspert.

W Polsce stan po spożyciu alkoholu stwierdza się w przypadku, gdy kierowca ma między 0,2 a 0,49 promila we krwi. Jest to traktowane jako wykroczenie, za które grozi od 5 do 30 dni aresztu, grzywna (od 50 zł wzwyż) lub zakaz prowadzenia auta do 3 lat. W przypadku osób prowadzących w stanie nietrzeźwości, czyli u których stężenie alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila, jest to już przestępstwo, za które grozi pozbawienie wolności do dwóch lat, grzywna nie niższa niż 100 zł oraz zakaz prowadzenia

Zaostrzenie kar dla nietrzeźwych kierowców nie przyniesie spodziewanych rezultatów?

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: piątek, 12, grudzień 2014 23:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1482

auta od roku do 10 lat. Jeszcze poważniejsze konsekwencje grożą za spowodowanie pod wpływem alkoholu wypadku drogowego (do 5 lat więzienia i zakaz prowadzenia do 10 lat). Najsurowiej karani są nietrzeźwi sprawcy wypadków, w których były ofiary śmiertelne lub w których ktoś doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu.

– Obowiązująca dziś ustawa okazuje się po prostu nieskuteczna. Widać to po wszelkich danych, które do nas napływają. Praktycznie nie ma tygodnia, żeby nie były kolejne informacje o nieskuteczności tych działań. One ograniczają pewnie to zjawisko w jakimś stopniu, natomiast jego skala ciągle narasta na naszych drogach – mówi Kubisa.

W ubiegłym roku w wypadkach drogowych zginęło ponad 3,3 tys. osób. W wielu z nich sprawcą był nietrzeźwy kierowca – w całym roku zatrzymano ich ok. 160 tys. W tym roku w okresie od stycznia do października liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 2,5 tys.

Źródło: Newseria